Nr. 49. Sroda, dnia 1 Marca 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

WALKA O RYNEK BEKONOWY.

Import bekonów do Anglji został skontyngentowany i każde z państw importerskich otrzymało pewien przydział, którego przekroczyć mu nie wolno.

W związku z tem została rozstrzygnięta również metoda walki konkurencyjnej, jaką należy zastosować przy rywalizacji bekonu polskiego z bekonem pochodzącym z innych krajów. Odpadła mianowicie metoda, zmierzająca do możliwie prędkiego ilościowego opanowania rynku angielskiego. Metoda ta była niewątpliwie sympatyczną dla rolnika polskiego, który przy niej łatwo zbywał wyprodukowany towar do bekoniarni. Inna rzecz, że towar ten był płacony coraz gorzej, i że bekon polski należał zawsze do najtańszych. Wobec ustalenia kontyngentów nie można, oczywiście, iść drogą forsowania ilości eksportowanego bekonu, natomiast należy zastanowić się nad tem, czy i w jakim sensie została zmodyfikowana walka konkurencyjna przez zaprowadzenie kontyngentów.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że kontyngenty nie są stałe, ale przeciwnie podlegają co jakiś czas rewizji, która odbywać się musi przy przestrzeganiu pewnych zasad. Główną zasadą, która decydować będzie o rozdziale kontyngentu, będzie zasada zaspokojenia potrzeb rynku. Jeżeli więc np. bekon duński będzie poszukiwany ponad dozwolony kontyngentem import — to z pewnością przy ustalaniu kontyngentów dla poszczególnych państw na następny okres Danja będzie miała poważne szanse otrzymania zwiększonego kontyngentu.

Drugą zasadą, na której opierać się musi przydział kwot kontyngentowych, jest wzajemna wymiana handlowa. Anglja bowiem chętniej podwyższy kontyngent bekonów temu państwu, w którem będzie mogła ulokować wzamian za to zwiększoną ilość swych wyrobów.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że Polska napewno nie będzie krajem, który w drodze rekompensat potrafi podwyższyć w sposób wydatniejszy swoje możliwości eksportowe w zakresie bekonów.

Kraj nasz posiada poważne dane daleko idącej samowystarczalności; te naturalne warunki są wzmagane przez politykę gospodarczą, która w trosce o bilans płatniczy, musi dążyć do największego utrudnienia i ograniczenia importu. Naskutek tej polityki Polska jest już oddawna bardzo szczupłym rynkiem odbiorczym i jako teren sprzedaży nie przedstawia specjalnego interesu, zwłaszcza dla tak wielkiego eksportera, jak Anglja. Wreszcie dodać trzeba, że spauperyzowanie naszego społeczeństwa — w konsekwencji kryzysu — spotęgowało w sposób niezwykle silny tendencje do samowystarczalności, no i przedewszystkiem obniżyło zdolności nabywcze społeczeństwa.

Z tych wszystkich względów nie możemy liczyć, iż w drodze przyznawania Anglji rekompensat importowych, potrafimy przezwyciężyć rywalizację innych krajów eksportujących bekony. Wydaje się niewątpliwiem, że pozostaje przed naszym przemysłem bekonowym jedyna droga, gwarantująca możliwość rozwoju, a mianowicie pozyskanie konsumenta angielskiego tak, żeby ten konsument żądał bekonu polskiego. Dopiero wówczas, kiedy kontyngent polski będzie stale wyczerpany i kiedy rynek angielski przejawi, iż pragnie więcej polskiego bekonu, wtedy można mieć szanse, że kwoty kontyngentowe nie będą nam zmniejszane, lecz przeciwnie będą mogły ulec podwyżce.

Nie poruszamy w naszych dzisiejszych rozważaniach zagadnienia znaczenia przemysłu bekonowego dla polskiego rolnictwa, przyjmujemy bowiem, że temat ten został ponad wszelką wątpliwość wyjaśniony, natomiast pragniemy rozpocząć dyskusję w sprawie zmian, jakie do polityki bekonowej polskiej automatycznie wprowadzić musi skontyngentowanie przez Anglję importu.

Zasadnicza teza, która wynika z dotychczasowego rozumowania brzmi następująco: o kwotach kontyngentu bekonów dla każdego kraju eksporterskiego decydować będzie w pierwszym rzędzie stanowisko konsumenta angielskiego.

Należy przeprowadzić zdecydowaną kampanję, aby wszystkie sfery, które decydują o naszym przemyśle bekonowym, uznały tę prawdę i przyjęły ją za swoją własność, za swoje wyznanie wiary, gdyż dopiero wtedy będzie można przystąpić do ustalenia metod — pozyskania konsumenta angielskiego.

Oczywiście, w pierwszym rzędzie należy dostarczać dobry towar, który może rywalizować z innym towarem, znajdującym się na rynku. Jednakowoż jeśli ktokolwiek sądziłby, że to wystarczy, popełnia największą handlową pomyłkę, wiadomo bowiem, że obecnie nie kupujący szuka towaru, lecz odwrotnie — towar kupującego.

Czy nasze sfery zainteresowane w przemyśle bekonowym zajęły się zbadaniem dróg, na których można trafić do konsumenta w Anglji?

Sprawa jest ważna i bardzo pilna.

Z. R.

Ś. P.

z PŁOSKICH

LUDWIKA ROZENFELDOWA

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dn. 27 lutego 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Al. Wolności 16 do kościoła św. Rodziny nastąpi w środę 1-go bm. o godz. 5-ej p. p., a dnia następnego, t. j. w czwartek o godz. 10-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo, poczem pochowanie zwłok w grobie rodzinnym na Kulach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia pozostała

RODZINA.

Gwałtowne walki chińsko-japońskie

rozgorzały w Dżeholu.

Londyn. — Wojna chińsko-japońska rozgorzała na dobre i toczy się dokoła miejscowości Pajishitsumen. Dotąd liczba rannych i zabitych po stronie Chińczyków wynosi 100, po stronie Japończyków 600 ludzi.

Pekin. — Według doniesień chińskich z frontu miały wojska chińskie odeprzeć gwałtowne ataki japońskie na przełęczy Paiszitsu na granicy Dżeholu. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyła siła kawalerja japońska kilkakrotnie do ataku, lecz musiała się za każdym razem cofnąć, zostawiając wielu zabitych.

Mukden. — Naczelne dowództwo japońskie donosi, że koło Cziping toczyły się zacięte walki. Miasto Szawa przechodziło kilkakrotnie po silnem ostrzelaniu z artylerji i karabinów maszynowych z rąk do rąk aż ostatecznie pozostało w posiadaniu Japończyków.

Walki o Cziping toczą się jeszcze.

W innym kierunku obsadzili Japończycy miasto Mogi. W niedzielę wieczorem przeszli Chińczycy do przeciwnatarcia i zdołali miasto odzyskać.

Walki toczą się z wielką zaciętością. Wojskami chińskiemi dowodzi Czanghsueliang osobiście, który rzucił świeże wojska na front.

Pekin. — Według komunikatu chińskiego ministerstwa wojny mają być miasta Kailu Nankin i Czaojang w prowincji Dżehol zupełnie zburzone. Przed opuszczeniem Czaojangu Chińczycy wysadzili dwa składy amunicji w powietrze. Straty chińskie pod Czaojangiem wynoszą tylko 800 pod Pejpiau około 380 ludzi. Straty japońskie mają być znacznie większe.

Pekin. — Z powodu rozwijających się działań wojennych nad granicą Dżeholu poczyniły władze zagraniczne w Pekinie przygotowania ochronne. W razie niebezpieczeństwa mają się cudzoziemcy schronić do ufortyfikowanej dzielnicy ambasad i szukać schronienia pod ochroną straży poselstw.

Japończycy zamierzają dla swych obywateli ufortyfikować dwa hotele a swoją dzielnicę otoczyli silnemi zasiekami z drutu i instalację elektryczną przyłączyli do własnej elektrowni. Poselstwo angielskie zaopatrzyło się w żywność na pół roku.

Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował posła na Sejm dr. Kazimierza Ducha podsekretarzem stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej. Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę wiceministra dr. Ducha.

Zmiana w Ministerstwie Skarbu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Kazimierza Rożnowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. Zdjęcie nasze przedstawia nowego podsekretarza stanu w Min. Skarbu.

Meksyk lubi krwawe rozrywki

Meksykanie przepadają za rozrywkami wywołującemi silne emocje. Najczęstszą z tych rozrywek i najbardziej w kraju tym zaklimatyzowaną jest „walka kogutów", która emocjonuje tłumy widzów i rozwija w nich żyłkę hazardu, bowiem przy walkach kogutów odbywają się zakłady, nie ustępujące w niczem hazardowi totalizatorowemu na wyścigach.

Otóż według danych oficjalnych, opublikowanych przez departament oświa-

ty i ministerstwo finansów, w Meksyku istniało w roku 1932 przedsiębiorstw rozrywkowych aż 2,027. Ludność kraju liczy 17 miljonów osób, w tem około 50 procent analfabetów.

Klasyfikacja tych przedsiębiorstw i zakładów rzuca pewne światło na kulturę i charakter społeczeństwa meksykańskiego. Sportowi zatem służyło 372 ośrodki i stadjony, muzie kinematograficznej — 547 kin, sztuce scenicznej — 352 teatry. Pozatem funkcjonowało: 167 cyrków, 711 aren wynajmowanych na walki kogutów.

Walki kogutów mają przebieg krwawy, gdyż specjalnie hodowane i tresowane do tej osobliwej rozrywki ptaki zaopatrzone są w ostre jak brzytwy stalowe ostrogi, które przed rozpoczęciem zapasów przytwierdza się im rzemykiem do nogi. Wynik zażartej masakry jest najczęściej taki, iż zarówno zwycięzca jak i zwyciężony przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy: krew leje się z licznych ran, strzępy pierza i skóry zalewają „arenę". A rozgorączkowany tłum widzów bije brawo skrwawionemu zwycięzcy, który trzyma się jeszcze jako tako na nogach.

Hodowcy kogutów, którzy sami też biorą żywy udział w zakładach, zbierają spore sumy a niekiedy i majątki za wyhodowanie wyjątkowo mocnych i dzikich kogutów. Rząd próbował początkowo przeciwdziałać tej dzikiej rozrywce, ale wobec zdecydowanego oporu publiczności, rekrutującej się nietylko z niższych sfer, musiał ustąpić. **Or.**

TELEGRAMY

PORTUGALSCY „HITLEROWCY".

Londyn. — „Morning Post" donosi, że w Portugalji założono organizację faszystowsko-narodowo-socjalistyczną pod nazwą narodowych syndykalistów.

Przywódcą partji nowej jest Rolao Preto. Członkowie partji noszą koszule błękitne i krzyż maltański. Na zgromadzeniu założycielskiem było około stu oficerów, między nimi oficerowie lotnictwa i policji. Przemówienie przywódcy Preta rozgłoszono przez radjo. Preto wskazał na niebezpieczeństwa demokracji i powiedział, że ważną jest rzeczą postawić interesy narodu ponad jednostkami i partjami.

ARESZTOWANIA WŚRÓD JAPOŃCZYKÓW W SOWIETACH.

Berlin. — Według doniesień z Moskwy we Władywostoku, Chabarowsku i innych miastach syberyjskich, władze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród Japończyków. Powodem tych aresztowań jest obawa władz sowieckich przed sabotażową akcją inspirowaną, zdaniem czynników sowieckich przez sztab japoński. W Chabarowsku aresztowano 2 Japończyków w pobliżu sowieckich składów amunicji pod zarzutem, iż mieli oni dokonać zamachu na składy amunicji. Interesującem jest, że również w Moskwie i Leningradzie G. P. U. dokonało kilku aresztowań wśród studentów japońskich, studjujących na wyższych uczelniach sowieckich. O aresztowaniach tych nie wydano żadnego komunikatu. Prawdopodobnie represje władz sowieckich wobec Japończyków stoją w związku z pożarem lotniska sowieckiego na Kamczatce.

Wszechświatowa konferencja gospodarcza

Artykuł sen. Boraha.

Londyn. — „Daily Telegraph" zamieszcza artykuł amerykańskiego senatora Boraha na temat konferencji w sprawie długów. Przywiązuje on dużą wagę do wszechświatowej konferencji gospodarczej i stwierdza, że istnieje szereg nierozwiązanych dotąd zagadnień, będących wynikami wojny. Świat nie dozna poprawy, dopóki te zagadnienia nie będą przystosowane do obecnych potrzeb. Sen. Borah jest zwolennikiem rozszerzenia ram wszechświatowej konferencji ekonomicznej, tak aby obejmowała ona wszystkie aktualne zagadnienia, a więc sprawy walutowe, odszkodowania, długi, barjery gospodarcze i zbrojenia. Wszyscy pragną przywrócenia siły nabywczej mas. W tem położeniu śmiesznem byłoby według niego ograniczanie się do małostkowych rokowań, dotyczących tylko samych długów. Jeśli Anglja nie ma nic do zaofiarowania w zakresie walutowym czy innym, to brak podstaw do nadziei, że nowe rynki otworzą się na nowo i ceny wzrosną. Konferencja, omawiająca tylko zobowiązania państwowe, skazana jest zgóry na niepowodzenie.

WYWIAD NIEMIECKI WE FRANCJI PRACUJE.

Paryż. — „Matin" donosi, że w Belforcie miano wykryć wielką aferę szpiegowską, do której wmieszany jest pewien oficer francuski. Policja i wojskowe władze zarzucają temu oficerowi, ppor. Forgerowi, że zabrał z szafy przełożonego ważny dokument i wydał Niemcom.

Dokument ten zawierał dokładny spis składów materjałów opałowych i żywności na wypadek wojny, przeznaczonych dla dowództwa armji w Belforcie.

Oficerowi zarzuca się dalej, że stale korespondował z agentami niemieckimi. Forge zaprzecza wszystkim czynionym mu podejrzeniom i twierdzi, że rejestr pocztowy, w którym zapisano jego korespondencję, jest sfałszowany. Narazie panuje w tej sprawie ścisłe milczenie.

KRWAWY TEROR POLITYCZNY SZALEJE W NIEMCZECH BEZ PRZERWY.

Berlin. — Niedziela stała znowu pod znakiem krwawego teroru politycznego, którego ofiarą padło trzech zabitych i znaczna ilość rannych.

Niemal równocześnie napadli w północnej dzielnicy Berlina szturmowcy hitlerowscy na dwa lokale komunistyczne, dając kilkanaście strzałów, przyczem właściciel jednego lokalu, oraz właścicielka drugiego, zostali ciężko ranni.

W Wuppertal wydarzyła się krwawa awantura między policją a komunistami, przyczem 2 osoby zostały zabite, zaś kilkanaście ciężko rannych.

W Hessen w starciu między nacjonalsocjalistami, a członkami „Żelaznego Frontu" i komunistami, jeden hitlerowiec został zabity, drugi bardzo ciężko ranny. Policja dokonała szeregu aresztowań.

W Griesheim koło Darmstadtu w czasie pochodu dwom szturmowcom hitlerowskim zadali przeciwnicy polityczni ciężkie rany nożem.

BESTJALSTWO SZTURMOWCÓW HITLERA.

Berlin. — Rozwydrzenie i brutalność liczących na bezkarność dla swych wybryków szturmówek hitlerowskich przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary.

Po onegdajszym niesłychanym napadzie bojówki narodowo-socjalistycznej na dom przeciwnika politycznego w Grossberen, dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie znanego posła socjalistycznego dra Loewensteina, z zawodu pedagoga, przewodniczącego organizacji przyjaciół dzieci.

O godz. 3.15 w nocy dwaj osobnicy przybrani w brunatne mundury szturmowców wyważyli drzwi do prywatnego mieszkania dra Loewensteina, który przerażony zamknął się ze swą rodziną w sypialni.

Napastnicy dali 10 strzałów rewolwerowych przez drzwi do sypialni, które na szczęście chybiły.

Wtargnęli oni następnie do pracowni napadniętego posła i zdemolowali ją doszczętnie.

Zaalarmowane telefonicznie pogotowie policji przybyło na miejsce dopiero po dłuższym czasie. Policja zdołała jednego ze sprawców ująć.

USIŁOWANE PODPALENIE PAŁACU CESARSKIEGO W BERLINIE.

Berlin. — Dnia 25 b. m. zapaliło się w zagadkowy sposób podwójne okno w dawnym pałacu cesarskim, na poddaszu. Ogień na czas zauważono i ugaszono.

Godzinę przedtem dozorca domowy zamku przeglądnął poddasze i stwierdził, że wszystko było zamknięte i nie zauważył nic podejrzanego.

Policja kryminalna stwierdziła, że chodzi tutaj o podpalenie. Urzędnicy policyjni znaleźli t. zw. trzy zapalniki węglowe i ich części spalone. W pobliżu leżało kilka zapałek. Przypuszczają, że płonące zapalniki zostały wrzucone przez znajdujący się w pobliżu otwór świetlny.

NIE PRZEPŁACAJ!
Kup bezpośrednio w składzie fabrycznym!
FABRYKI SUKNA I TOWARÓW MODNYCH
A. RAPAPORT i Swie, Bielsko
ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE
Panny Marji 13.
Na nadchodzący sezon skład nasz już został zaopatrzony w najmodniejsze pierwszorzędne materjały wełniane na ubrania, płaszcze i kostjumy damskie. Sprzedaż po cenach b. przystępnych oryginalnie fabrycznych.

Klęska powodzi

W ANGLJI.

Londyn. — Z powodu nagłej zmiany temperatury w całej Anglji nastąpiły wielkie powodzie. Szereg rzek wystąpiło z brzegów i zalało grunta na przestrzeni kilku kilometrów.

Tamiza w ciągu 12 godzin podniosła się o 60 ctm. Największe szkody wyrządziła powódź w hrabstwie Surrey. Rzeka Wey wystąpiła z brzegów, zrywając mosty i w jednem miejscu tworzy jezioro o długości 7 klm. i 3 klm. szerokości. Setki sztuk bydła zginęło w wezbranych falach. W Wildshire i innych południowych hrabstwach wiele miejscowości jest odciętych od świata.

W Trombridge ulice są zalane wodą, której poziom dosięga 1,80 cm., a w Chippenham dochodzi do 2,50 cm. Przedmieścia Londynu są również zalane wodą. Ruch kolejowy jest w wielu punktach utrudniony. W północnej Anglji padają nadal obfite śniegi. Pokrywa śniegu wynosi w wielu miejscowościach 2 m. Szaleją gwałtowne burze śnieżne, które w ciągu ub. tygodnia spowodowały 15 wypadków śmiertelnych. Z Dublina donoszą o wielkich opadach śnieżnych w Irlandji. Pięcioro dzieci w wieku szkolnym, których zaskoczyła w drodze do szkoły zadymka śnieżna, zginęło.

DWA ZAMACHY BOMBOWE NA KOLEJE W BELFAŚCIE.

Belfast. — W nocy na poniedziałek dokonano w centrum Belfastu dwu nowych zamachów bombowych na budynek dworca kolei północno-irlandzkiej i na budynek administracyjny.

Z mostu kolejowego rzucono na budynek stacyjny bombę z samochodu. Z dworca tego wychodzą najważniejsze pociągi do Irlandji. Jeden tor został uszkodzony, oraz został zburzony dach szklany peronu. Kilku stojących w pobliżu kolejarzy wyszło jakby cudem bez szwanku.

Drugiego zamachu dokonano na budynek administracyjny londyńskiej kolei midlandzkiej, również w centrum Belfastu. Bomba jednak chybiła celu i eksplodowała na chodniku. Wszystkie okoliczne szyby zostały wybite. Przypuszczają, że podobnie, jak w poprzednich wypadkach sprawcami zamachu byli strajkujący kolejarze.

Sowiecki „obiad z nieba"

dla chłopów.

Moskwa. — Władze sowieckie korzystając z przybycia na zjazd delegatów kołchozów w ilości 1.500 włościan, postanowiły oddziałać na nich psychicznie, podnosząc swój autorytet.

Wszystkich przybyłych do Moskwy przewieziono na wielkie lotnisko pod Moskwą, gdzie urządzono wielki pokaz wojskowy. Delegatów włościan powitali dowódcy oddziałów wojskowych, którzy następnie udzielali im wyjaśnień dotyczących różnego rodzaju broni, a więc artylerji lądowej, sił lotniczych, tanków, artylerji zenitowej, najnowszej konstrukcji dział i t. d.

Delegatów następnie zaproszono do wnętrza hangarów lotniczych, gdzie wydano na ich cześć śniadanie. W śniadaniu tem wzięli udział Kaganowicz, Woroszyłow, Jakowlew i inni.

Następnie pokazano im zasłony dymne poczem wzbiła się w powietrze eskadra lotnicza i zrzucała spadochrony, wypełnione ładunkami. Ładunki te były niespodzianką dla włościan i stanowić miały największy efekt, mianowicie w spadochronach zleciał dla wszystkich 1.500 delegatów obiad, w termosach, który delegaci według swego gustu mogli sobie wybierać. Obiad „z nieba" obliczony był na psychikę przybyłych z głębi Rosji włościan.

NAPADY ARABÓW NA KOLONJE ŻYDOWSKIE.

Jerozolima. — W żydowskich kolonjach rolniczych w Palestynie panuje obecnie wielkie poruszenie, z powodu zbrojnego napadu, dokonanego przez Arabów na kolonję „Awat-Awaram". Podczas tego napadu kilku żydów zabito i raniono.

POPIELEC

Z prochu żeś powstał i w proch się obrócisz,
W popiół, w pył świata! Tak wyswobodzony
Zostawisz swoich i wszystko porzucisz,
Wolniejsz w wieczności przestwór oceanu,
By z swego życia zdać rachunek Panu.
Prostaczek jesteś, czy też oświecony,
Bogaty, biedny, starzec czy młodzieniec,
Tam sprawiedliwie będziesz osądzony;
Weźmiesz mąk karę, lub nagrody wieniec.
Zawładnął złoty twojem sercem ciele,
Stłumione uczuć litości porywy,
Czyżby nie nadszedł dla ciebie „popielec"?
Przecież skroń twoją bieli już włos siwy!
Że cię Bóg obrał dostatków włodarzem,
Jak Jonasz pragniesz zagłady Niniwy,
Wolisz być sędzią, niż nędzy lekarzem;
A nędza w koło rozpościera ręce
Wychudłe takie kościste i brudne,
Z twarzy poznajesz, w jakiej chodzi męce,
Nie szczędzi włosek, męczy miasta ludne;
Dzieci wydaje na pastwę ulicy,
Słów rynsztokowych karmi ich potrawą,
W przyszłości będą żerem szubienicy
Albo spelunek zaszczytem i sławą.
Patrz, jak wygląda, jak bezradnie stoi,
Kto łzy obetrze i smutek ukoi?...

„Patrzyła cicha, w pustkę mrok i gwiazdy,
Co się iskrzyły na niebios sklepieniu
Nie spostrzegając, że przechodzień każdy
Chętnie ją mijał w milczeniu.
Na plecach ledwie, zniszczona chuścina,
Strzępy łachmanów okrywały ciało,
Nogi jej bose i na twarzy sina
W piersiach zaś serce jej drżało.

Z czem pójdzie dzieci nakarmić pięcioro,
Co powie, słysząc: „mamo, daj nam chleba"
Chociaż przemarzła, wracać jej niesporo,
A tam pomocy potrzeba!

Mąż od miesięcy nie wie co to praca,
Potokiem przekleństw złość na niej wywiera,
Pijany często do domu powraca,
A ona z dziećmi zamiera!..."

Czyś widział kiedy jako ten obrazek,
Dziś spotykany tak często, niestety,
Czy też wilcząc go do rzędu „skazek",
Sobkostwem życia dobiegasz do mety?...
Czy pomyślałeś, na coś jest stworzony,
Za jaką cenę i gdzie przeznaczony!?...
Inny niech obraz stanie w twej pamięci:
Gorączka złota, uciech brudne żądze,
Szatańską pychą ludzie owładnięci,
Nieuczciwością zdobyte pieniądze;

Lekkomyślności w służbie Bożej — wadą
I przynależność z metryki jedynie,
Baltazarowe pisze głoski „Biada",
Bo wiernych tylko poznacie po czynie!
Przychodzą kary, bezrobocie, nędza,
I całe rzesze głód z domów przepędza,
I zimno chłoszcze, i trzebią choroby,
Rosną mogiły, a w sercach żałoby.

Nasz Ojciec Święty z wyżyn Watykanu
Cały świat wzywa: „Cześć oddajcie Panu,
Żałujcie szczerze za spełnione zbrodnie
Świętego życia zapalcie pochodnie!"
W Lourdes Bernadetta Soubirous słyszała
Trzy ćwierci wieku temu zew pokuty:
Umilknie Kościół, to przemówi skała,
Tak dziś narodów jest już duch zatruty!
Wszechmoc ludzkości inaczej nie zdoła
Wyrwać z szatańskich zaślepień niewoli.
Tylko, jak grzmotem piorunów zawoła,
Jak ludy zejdą w odmęty niedoli.
Tak i wód morskich spienione bałwany
Często swym rykiem przerażają ludzi,
A staw zaciszny zefirem owiany
Nawet dzieciątka śpiącego nie zbudzi.

Minął karnawał i przeszedł już luty,
A Chrystus wszystkich wzywa do pokuty:
„Pokutę czyńcie!" — woła do nas z Krzyża,

Będzie wywyższon, kto siebie poniża;
Kto łzę osuszy, biednego wspomoże,
Bliźnim przebaczy każdej życia chwili,
Temu niebieskie rozświetlą się zorze,
Usłyszy kiedyś: „Mnieście uczynili!"
Patrzcie na Boga — poszarpane Ciało
I policzone wszystkie Jego Kości,
Kiedy na Krzyżu za ludzkość wisiało,
Jako Ofiara bezbrzeżnej miłości!
Na Serce patrzcie, co z taką ochotą
Nasze przewiny chciało zmyć Golgotą!
Wciąż miłosierdzia otwarte podwoje,
Na Jasnej Górze źródło łask i cudów
Wszystkie tam nasze znikną niepokoje,
Znajdziemy litość i nagrodę trudów;
Serdecznym żalem wybielone dusze
Wielkiego Postu rozważaniem Męki,
W gorliwych z czasem zmienią ateusze,
Którzy pospieszą do Świętej Panienki.
Chociaż mnie myśli nawiedzają czarne,
Krew Przenajświętsza nie pójdzie na marne,
Bo niezbadane są tajniki serca,
Świętym być może nawet i mordercą!
Nam tajemnice przyszłości zakryte,
Raz się weselisz, to znowu się smucisz,
„Memento mori" miej w sercu wyryte,
Z prochu żeś powstał i w proch się obrócisz!

Czesław Okoński S. M.

USTAWA SAMORZĄDOWA W KOMISJI SENATU.

Warszawa. — Komisje administracyjna i samorządowa senatu odbyły posiedzenie dla rozpatrzenia projektu ustawy samorządowej.

24 MILJONY DEFICYTU BUDŻETOWEGO W STYCZNIU.

Warszawa. — Zgodnie z danemi Gł. Urzędu Statystycznego, deficyt budżetowy w miesiącu styczniu b. r. wyniósł 24,6 miljonów zł., wobec 9,1 miljonów złotych w grudniu ub. r. Wydatki ogółem w styczniu wyniosły 180,8 milj. zł., wobec 188,3 milj. zł. w grudniu ub. r. Dochody zaś ogółem 156,2 milj. zł., wobec 179,2 milj. zł. w grudniu ub. roku.

Dochody skarbowe z podatków i opłat zmniejszyły się z 96,4 milj. zł. w grudniu ub. r. do 82 milj. zł., inne dochody administracyjne wzrosły z 24,1 do 24,4 milj. zł. Wreszcie monopole państwowe wykazują zmniejszenie dochodów 51,1 milj. zł. do 48,4 milj. zł.

ZJAZD ZWIĄZKU DZIENNIKARZY O WOLNOŚCI PRASY I USTAWIE PRASOWEJ.

Warszawa. — Walny zjazd Zw. Dziennikarzy uchwalił z inicjatywy Syndykatu krakowskiego następującą rezolucję:

Walny zjazd stwierdza, że:

1) Wolność prasy jest niezbędnym warunkiem, umożliwiającym spełnianie zawodowej pracy dziennikarskiej.

2) Zasada wolności prasy traci znaczenie, jeśli nie towarzyszą jej normy prawne i uzualne, realizujące tę gwarancję konstytucyjną, oraz jeśli pojęcie nadużycia wolności prasy nie jest ujęte w sposób ścisły, wykluczający dowolność interpretacji.

3) Stosowana obecnie na terenie Rzplitej praktyka cenzuralna jest niejednolita, nacechowana płynnością i dalekoidącą dowolnością. Stan ten utrudnia służbę informacyjną i nawet przy najdalej posuniętej oględności naraża prasę na szkody moralne i materjalne.

Wobec wniesienia przez rząd do Sejmu projektu nowej ustawy prasowej, walny zjazd wzywa zarząd główny do poczynienia odpowiednich kroków, celem zapewnienia nowej ustawie zarówno konstytucyjnej gwarancji wolności prasy, jak i interesów stanu dziennikarskiego.

Górnicy i metalowcy Zagłębia

idą solidarnie z kolegami śląskimi.

Sosnowiec. — Akcja Związków zawodowych górniczych w zaognionej kwestji wypowiedzenia płac całemu polskiemu światu górniczemu znajduje ostatnio często swój wyraz na konferencjach i kongresach.

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego solidaryzują się z taktyką swych bratnich organizacji na Śląsku. Po uchwałach kongresu katowickiego odbyły się tu konferencje sprawozdawcze.

W poniedziałek obradował Centr. Związek Górników, który postanowił w każdej chwili poprzeć strjak na hasło, dane przez Górny Śląsk.

Jak słychać, również metalowcy Zagłębia Dąbrowskiego w imieniu solidarności gotowi są iść ręka w rękę z górnikami.

BYDGOSZCZ W OBRONIE GRANIC ZACHODNICH.

Bydgoszcz. — Wczoraj odbyła się w Bydgoszczy wielka manifestacja patrjotyczna. Na rynku zebrało się około 30 tysięcy mieszkańców. W środku rynku ustawiły się organizacje z transparentami, na których widniały krótkie hasła: „Do ostatniej kropli krwi bronić będziemy polskiego Bałtyku", Żądamy wolności Mazur i Warmji", „Cały naród zjednoczony w obronie granic".

BŁACHY POWOD PRZYCZYNĄ TRAGEDJI RODZINNEJ.

Poznań. — W mieszkaniu rodziny pracownika magistratu poznańskiego Mączki przy ul. Szamarzewskiego 56, rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja.

Podczas nieobecności męża, który wyjechał na pogrzeb matki, 30-letnia Jadwiga Mączkowa usiłowała w poniedziałek w godzinach porannych pozbawić życia siebie oraz dwoje nieletnich dzieci, trując się gazem świetlnym.

Podobno powodem usiłowanego samobójstwa miała być zemsta na mężu, za niezabranie jej na pogrzeb. Kiedy przybyło pogotowie ratunkowe, stan Mączkowej był groźny, jednak zdołano ją uratować. Stan 6-letniej córki Ireny był dość

s. † p.

JADWIGA GAJDÓWNA

Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 27 lutego 1933 roku, przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Jasnej nastąpi w środę 1 bm. o godzinie 3 po poł.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych i znajomych, pozostałe w nieutulonym żalu

Matka i siostry.

dobry, natomiast 4-letni syn Adolf już nie żył.

Zwłoki dziecka przewieziono do zakładu medycyny sądowej, zaś obie chore pozostawiono pod opieką rodziny. Kiedy Mączkowa w ciągu dnia dowiedziała się o śmierci syna popadła w obłęd, tak groźny, że dostała ataku szału. Nieszczęśliwą przewieziono do zakładu psychjatrycznego.

SOWIECKIE BEZSKRZYDŁOWE SAMOLOTY NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Wilno. — Onegdaj ludność pogranicza w rejonie Radoszkowicz zauważyła a widnokręgu trzy samoloty bez skrzydeł, które przez dłuższy czas krążyły w rejonie Radoszkowicz i Olechnowicz.

Według informacyj, otrzymanych z Mińska, były to próbne loty nowych samolotów metalowych, nie posiadających skrzydeł. Samoloty te skonstruowane zostały przez studentów politechniki mińskiej pod kierunkiem prof. inż. Kreinera.

RABUNKOWY NAPAD NA UCZESTNIKÓW ZABAWY.

Warszawa. — W szkole powszechnej przy ul. Gostynińskiej nr. 9 odbywała się zabawa, urządzona przez Koło rodzicielskie tej szkoły na rzecz biednych uczni.

W trakcie zabawy przybyło do lokalu dwuch osobników, członków bandy rabusiów, grasujących w tej okolicy, chcąc zrabować z szatni kilka palt. Jeden z nich zagroził woźnemu rewolwerem, drugi zaś pobił go do krwi. Na krzyk woźnego nadbiegli do szatni uczestnicy zabawy i wywiązała się bójka. W rezultacie napastnicy zranili dotkliwie trzy osoby i zrabowawszy kilka torebek damskich, rzucili się do ucieczki. Za rabusiami pogonił obecny na zabawie ks. pref. Malinowski, który oddał na postrach kilka strzałów. Napastnicy zdołali zbiec. Na miejsce przybyła wkrótce policja. Do rannych uczestników zabawy wezwano pogotowie.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO"

ROME-EXPRESS

z wielkim tragikiem Conradem VEIDT'EM i uroczą Estherą RALSTON.

NAD PROGRAM:

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

WRAŻENIA i UWAGI.

O ozdabianiu grobów kwiatami i zielenią.

Są na grobach kamienne pomniki lub marmurowe, ze specjalnie pozostawionemi miejscami na dekorację kwiatową lub wysadzania roślin, — i groby zupełnie pozbawione takowych miejsc! Jednakże wszystkie pomniki i groby zawsze doskonale można upiększać roślinami i cień drzew lub słoneczne miejsce małą w tym względzie odgrywa rolę.

Przy dużych i większych miastach całe dziesiątki i setki zakładów ogrodniczych zajmuje się hodowlą roślin sezonowych kwitnących, a odpowiednich na ozdabianie również grobów. Hodują te rośliny na grzędach w gruncie; — segregują kolorami wzrostem, by kupujący gość mógł na miejscu wybrać i skombinować sobie upiększenie mogiły według upodobania lub wskazówek ogrodnika - hodowcy.

Drugi sposób hodowli różni się od pierwszego tem, że zamiast sprzedawać z gruntu, — wysadza się już w kwiecie będące rośliny, do doniczek i dołuje w grzędach, by się zakorzeniły, a następnie razem z doniczkami sprzedaje.

Z takich roślin, można ustawiać — kwitnące masywy i zmieniać dowolnie we wszystkich trzech porach roku i na każdem miejscu — czy to słonecznem czy też cienistem. Z roślin wiosennych wielkie zastosowanie mają: bratki, niezapomnajki, stokrocie wielkokwiatowe w odmianach; z letnich: astry, lewkonie, laki, grzebieniatki „Celosia", chaber pachnący wielkokwiatowy „Margaritae", goździki, kohia, mietelnik włosistolistny, matricuria, maruna okazała pełnokwiatowa, maki, phlox, płomyki wielkokwiatowe w kolorach — letnie, poztulaki, rezeda, che liotrop, pelargonią, begonia, lobelin, stroiszka, sałwia i t. d. Do przyozdabiania wyżyn pomnikowych: pnące: róże, chmiej dzikie wino w odmianach, bluszcze, nasturcja, groszek pachnący, powój, „iponea purpurea", mina lobata, aristolochia, sypho i t. d. Na jesieni: chryzantemy, złocienie, astry, lewkonje, zimotrwałe „byliny" — też mogą być stosowane na stałą ozdobę na grobach z odpowiedniemi miejscami — dla tych roślin uwzględnionemi.

Ważną rzeczą bardzo — jest dobór kolorów, by nie było brzydkiej pstrokacizny. Dajmy na to: tło z białych bratków i krzyż z niebieskich niewysokich niezapominajek będzie pięknie wyglądać i świeżo. A te same gatunki roślin, w kilku kolorach zmięszane, dałyby pstrokaciznę nieznośną.

Wacław Jełowicki.

Zacisze — Sabinów.

KRONIKA

Środa 1 MARCA

Dziś — Popielec. Albina b.
Jutro — Heleny ces. wd.
Wschód słońca o godz. 6.30
Zachód „ „ 17.24

Kalendarzyk historyczny: Moskale składają broń pod Smoleńskiem w 1634 r.

— **Popielec.** Środa dzisiejsza, pierwszy dzień Wielkiego Postu, bierze nazwę Środy Popielcowej od ceremonji kościelnej, którą Kościół katolicki praktykuje od dawnych czasów. A mianowicie kapłan w imieniu Kościoła posypuje głowy wierzących chrześcjan popiołem (ze spalonych palm zeszłorocznych) i powtarza pełne znaczenia słowa: „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz".

Przez cały post Kościół będzie wskazywał na ideał najwyższy, a jest nim Chrystus, który pościł, umartwiał się i cierpiał. W zrozumieniu Kościoła post i praktykowane umartwienie nie ma być oznaką pesymizmu, zgorzkniałości czy rezygnacji, ale przygotowaniem do życia — nadzieja na przyszłość. Rzecz dziwna, że nawet ludzie religijnie obojętni uznają konieczność umartwienia, wyrzeczenia — iluż to czyni na czas Postu postanowienia i wstrzymuje się całkowicie lub częściowo od picia, palenia itp.

Kościół praktykuje umartwienie na wielką skalę, nietylko umartwienie ciała, ale w większej jeszcze mierze ducha i głosi oczyszczenie serca przez spowiedź.

Pierwszy dzień postu, tradycyjny popiół, sypany na głowy, to apel do jednostki i narodu. Konieczną jest rzeczą posiadać ducha przezwyciężenia, ducha katolickiej ascezji.

Ceremonja popielcowa odbędzie się dzisiaj we wszystkich miejscowych świątyniach, poczem odprawione zostaną uroczyste Msze św.

— **Zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa na Jasnej Górze.** Rozpoczęte w ub. niedzielę na Jasnej Górze 40-godzinne nabożeństwo zgromadziło tłumy wiernych, szczególniej na nieszporach z kazaniem i granej godzinie.

Podobnie jak w niedzielę, również w poniedziałek odbyły się nieszpory z kazaniem i grana godzina, zakończenie zaś uroczystego nabożeństwa nastąpi w dzisiejszy wtorek o godz. 4-ej po poł. nieszporami, które celebrować będzie w asyście licznego duchowieństwa ks. prałat M. Nassalski, proboszcz par. św. Barbary, a kazanie wygłosi ks. prof. dr. Tomalka.

— **Z karty żałobnej.** W dn. 26 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem obywatelka m. Częstochowy ś. p. Ludwika Rozenfeldowa, wdowa po inżynierze, matka znanego lekarza dr. Rozenfelda-Rożkowskiego oraz p. doktorowej Biegańskiej. Zgon ten bolesnym ciosem dotknął dwie szanowane rodziny w naszem mieście.

— **Zebranie częst. Oddziału Polsk. Cz. Krzyża.** W dn. 3 b. m. odbędzie się doroczne walne zebranie członków dożywotnich i rzeczywistych Częst. Oddziału P. C. K. w sali Klubu „Victoria", Aleja nr. 43, prawa oficyna, I piętro (wejście przez podwórze) o godz. 6-ej wiecz.

— **Losowanie listów zastawnych Tow. Kredytowego.** Losowanie przypadających do umorzenia 5-proc. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy odbędzie się w dniu 2 marca r. b. o godz. 10 rano w biurze Dyrekcji.

— **Z teatru Kameralnego.** We wtorek teatr nieczynny z powodu balu Tow. Śpiew. „Lutni".

W środę o godz. 5-ej po poł. „Życie jest skomplikowane".

W czwartek — „Wilki w nocy".

W piątek premjera „Panny Maliczewskiej".

Dzisiejsza maskarada na placu magistrackim.

Jak się dowiadujemy, w związku z odbywającą się od ub. niedzieli maskaradą uliczną komisarz Tymcz. Zarządu miasta p. Mazur zaprosił do Częstochowy na dzisiejszy wieczór współpracownika wydziału kinematograficznego Polskiej Agencji Telegraficznej, który od godz. 7 wieczorem dokona szeregu zdjęć na placu magistrackim. A więc wszyscy „przebierańcy" o godz. 7 wieczorem pstrym korowodem powinni pociągnąć na plac magistracki, gdzie przy zapalonych stosach i dźwiękach orkiestry fotograf P. A. T-a sfotografuje groteskowe zjawy wesołych częstochowskich ostatków.

Zabawa maskaradowa w pełni. Naogół jednak, sądząc z dwuch wieczorów, „przebierańców" jest znacznie mniej, niż w roku ub. Może dzisiaj, z racji zapowiedzianego korowodu, liczba maskaradowiczów zwiększy się wydatnie. Zabawa tego rodzaju ma rację bytu, boć sprowadza na twarze tłumów bodaj chwilowy uśmiech. A to już wiele.

— **Ubezpieczeni w Kasach Chorych.** Według ostatnich obliczeń statystycznych, w Kasach Chorych na terenie całej Polski ubezpieczonych jest obowiązkowo ogółem 2.225.294 osób, w tem mężczyzn 1.495.149 i kobiet 730.146. Liczba dobrowolnie ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosi 6.354 osób ,w tem 2.800 mężczyzn oraz 2.054 kobiet.

Liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosi 2.593.325 osób. Ogółem do korzystania ze świadczeń Kas Chorych uprawnionych jest 4.824.937 osób.

— **Ulgi kolejowe dla wycieczek zagranicznych.** Minister komunikacji wydał zarządzenie przyznające znaczne ulgi kolejowe dla wycieczek zagranicznych.

Grupy, składające się przynajmniej z 8 osób otrzymują 33 i 1/3 proc. zniżki, z 25 osób 50 proc., a z 200 osób 60 proc. Z 250 osób — 66,6 procent.

Na każdych 50 płacących przewozi się jedną osobę bezpłatnie.

Również z dużych ulg na kolejach korzystają wycieczki zagraniczne, przejeżdżające tranzytem przez Polskę. Ulgi te wahają się od 25 — do 50 proc. normalnych cen.

Obniżka czy nowy sposób

obliczenia zaopatrzeń emerytalnych.

W dziennikach ukazała się notatka o rzekomej obniżce zaopatrzeń emerytalnych o 11.2 proc., stwierdzająca, że Warszawska Grodzka Izba Skarbowa rozesłała do wszystkich emerytów zawiadomienia, iż z dniem 1-ym kwietnia r. b. wszystkie zaopatrzenia będą obniżone o 11.2 proc. miesięcznie.

Wiadomość ta nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, sprawa bowiem zaopatrzeń emerytalnych od 1-go kwietnia 1933 r. przedstawia się następująco:

Według dawnej ustawy emerytalnej zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało 40 proc. uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2.4 proc., tak że po 35-ciu latach służby t. zw. pełna emerytura wynosiła 100 proc. uposażenia, pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Ustawa z 18 marca 1932 roku ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 26 z dnia 31 marca 1932 r., wprowadziła od 1 kwietnia 1933 r. nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej mianowicie: za pierwsze 10 lat służby (w wypadkach trwałej niezdolności) — 30 proc. uposażenia, a za 15 lat — 40 proc. za każdy następny rok do 25 lat służby — po 2.4 procent, wreszcie za każdy następny rok (po 25 latach do 35-ciu lat) — po 2.8 proc.,

tak, iż t. zw. pełna emerytura wynosi po 35-ciu latach służby 92 proc. uposażenia w czynnej służbie.

Nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych stosuje się również do osób którym emerytury przyznano przed dniem 1-ym kwietnia r. ub. i które od 1 kwietnia r. b. winny otrzymywać zaopatrzenia obliczone przy zastowaniu nowych zasad wymiarowych. Z chwilą przerachowania t. j. od 1-go kwietnia 1933 r. emeryci ze służby polskiej przestają uiszczać dotychczasową 8 proc. opłatę przewidzianą w ustawie z dnia 18 marca 1932 r.

Otóż Izby Skarbowe, wypłacające zaopatrzenie emerytalne, m. in. także Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie, przerachowuje obecnie emerytury od 1 kwietnia r. b. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety. Należy przytem zauważyć że przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborczych, którzy uiszczają nadal tylko 8 proc. opłatę, jak również nie podlegają przerachowaniu pensje wdów i sierot, których wysokość nie przekracza kwoty 50 zł., względnie 25 zł. miesięcznie.

— **Zmniejszenie kar za zwłokę w postępowaniu administracyjnem.** Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został projekt ustawy o obniżeniu kar za zwłokę przy egzekucjach należności pieniężnych w postępowaniu przymusowem w administracji.

Dotychczas na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22-go marca 1928 r. kary te wynosiły 2 proc. miesięcznie. Nowy projekt ustawodawczy obniża je do wysokości 1 proc. miesięcznie.

— **Ruch emigracyjny w styczniu.** W ciągu miesiąca stycznia r. b. wyjechało przez Syndykat Emigracyjny 677 emigrantów. Transporty emigrantów kierowane były do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Stanów Zjednoczonych A. P., Urugwaju, Francji i innych krajów.

Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego.

Z Sądu Okręgowego.

Za okradzenie współtowarzysza w domu noclegowym.

W dniu 6 lutego br. 25-letni Stanisław Dymek zapukał do furty domu noclegowego przy Magistracie i znalazłszy tam schronienie, w nocy doszczętnie ogołocił z garderoby jednego ze swoich współtowarzyszów, 18-letniego Piotra Misztala, kradnąc mu spodnie, bieliznę i t. d.

Przestępstwo więc specjalnie podstępne i w skutkach swych szczególnie dla pokrzywdzonego okrutne.

Sąd na onegdajszej rozprawie skazał Dymka na 1 rok więzienia.

1 rok więzienia za zabójstwo złodzieja drzewa.

Dziś sąd okręgowy na wokandzie karnej pod przewodnictwem sędziego Herasimowcza przy udziale sędziów Pola i Gawlikowskiego, jako wotantów, rozpoznawał sprawę mieszkańca wsi Osiny, gm. Kamienica Polska, 42-letniego Antoniego Jura oskarżonego o to, że w nocy z dnia 24 na 25 marca ub. r., pełniąc obowiązek gajowego w nadleśnictwie Poraj, na terenie gm. Poczesna strzelił z rewolweru do Antoniego Michalczyka, który w towarzystwie 4 osobników usiłował dokonać kradzieży drzewa.

Oskarżenie popierał wiceprokurator Chawłowski, oskarżonego bronił z urzędu mec. Pohorylle.

W konkluzji sąd uznał osk. Jurę winnym zabójstwa i skazał go na 1 rok więzienia lecz połowę kary darował na mocy amnestji, zaś wykonanie reszty zawiesił na przeciąg lat trzech.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 28 na 1 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

Dwaj rabini

jeden z Węgier, drugi z Kielc, okradzeni na weselu w Częstochowie.

Tajtelbaum Dawid, rabin węgierski, zam. w Nagyused, zameldował policji, że w dniu 27 b. m. w czasie zabawy weselnej przy ul. Senatorskiej nr. 15 w Częstochowie, skradziono mu z kieszeni za pomocą wyrżnięcia jej ostrem narzędziem: 20 dolarów, 150 złotych i 10 pongó węgierskich, oraz paszport zagraniczny.

W ten sam sposób i w tym czasie dokonano kradzieży z kieszeni kamizelki na szkodę rabina Szaji Beera, zam. w Kielcach: 60 złotych, weksel protestowany na sumę 1000 zł., oraz różne kwity składkowe na synagogę miasta Przedborza.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** W ub. poniedziałek o godz. 5-ej rano wydarzył się w fabryce „Częstochowianka" nieszczęśliwy wypadek. Oto robotnik kotłowni, 40-letni Stanisław Spychała, zam. na Dębiu, ul. Dębowa nr. 10, uległ przy pracy złamaniu nogi. Pogotowie odwiozło nieszczęśliwego do szpitala w gmachu Kasy Chorych.

— **Napaść na mieszkanie i groźba zabójstwa.** Suchan Stefan (Narutowicza 31) zameldował policji, że do mieszkania jego przyszedł Bolesław Matuszczyk (Narutowicza 31) i groził mu zabiciem, przyczem wyrwanym kawałkiem poręczy wybił mu szyby w oknie.

Dzikie figle dzieci

przyczyną pożarów.

We wsi Wadlewice, pow. Wieluń, wybuchł pożar w zagrodzie Jana Makarczyka. Ogień przeniósł się następnie na dwie sąsiednie zagrody i pomimo energicznej akcji ratunkowej wszystkie budynki doszczętnie spłonęły. Ofiarą płomieni padły 3 domy mieszkalne, 4 stodoły, 3 obory, inwentarz gospodarski oraz znaczna część bydła i kilkadziesiąt sztuk trzody. Straty wynoszą przeszło 70.000 zł. Jak się okazało, kilku chłopców w czasie zabawy przywiązało psu do ogona płonący kłak konopny. Przerażone zwierzę schroniło się do budy, wypełnionej słomą. Ten fakt zwyrodnienia wśród dzieci wiejskich stał się przyczyną tragicznych następstw.

— **Potroszku, ale stale.** Jabłoński Stefan (Borelowska 76) zameldował policji, że od dłuższego czasu dokonywano na jego szkodę z komórki kradzieży różnych artykułów spożywczych i obecnie przyłapał na gorącym uczynku służącego swego Bęsia Władysława z Kłobucka, któremu odebrał naszykowany do wyniesienia woreczek z mąką.

— **Ze strychu.** Turski Władysław (Piastowska 61) zameldował policji o kradzieży mu ze strychu 2 koszul wart. 5 zł. Jak stwierdzono, kradzieży dokonał Stelmach Mieczysław, bez stałego miejsca zamieszkania, od którego skradzione koszule odebrano.

— **Kradzież z piwnicy apteki.** Właściciel apteki przy ulicy Panny Marji 26, p. Piotr Kozerski zameldował, że z piwnicy tegoż domu skradziono na jego szkodę pewną ilość surowicy do zastrzyków i 4 butelki spirytusu wartości 26 zł.

— **Drobne kradzieże.**

Woźnica Dawid (Krótka 44) zameldował policji, że ze strychu domu skradziono mu 30 szt. mioteł, wart. 24 zł.

Aronowicz Estera (Garibaldiego 16) zameldowała policji, że z komórki za pomocą wyrwania skobla skradziono jej około 15 tuzinów deszczułek drewnianych do szczotek, wartości 25 zł.

Kronika sportowa.

Mecz bokserski w Częstochowie Naprzód (Ruda Śląska) — Brygada (Częstochowa) zakończył się remisowo 6 : 6. Sędzia por. Dobrowolski. Wyniki techniczne: Waga piórkowa: Makosz (N) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Chudego, musza: (B) zdobywa 2 pkt. w. o., lekka: Liściak (N) bije Kubika przez techniczny k. o., półśrednia: Solecki (B) w pierwszej rundzie knockoutuje Schobera, średnia: Becker (B) zwycięża Wonika przez k. o., półciężka: Kołaczyk (B) wygrywa z Fersenem przez techniczny k. o.

*

W czechosłowackim Westerowie polscy narciarze odnieśli wspaniałe sukcesy, uzyskując mistrzostwo Wysokich Tatr i zdobywając pierwsze miejsca. Pierwsze miejsce zdobył Stanisław Marusarz (Polska), na drugiem miejscu Andrzej Marusarz.

*

Poprzedzone wielkiem zainteresowaniem, odbyły się w niedzielę, dn. 26 bm. na stadjonie w Zakopanem wielkie wyścigi torowe, zorganizowane przez Krak. Klub Automob., Krak. Klub Motocykl., oraz Komisję sportową zarządu m. Zakopanego. W kategorji motocykli wyścigowych pierwsze miejsce zajął Czesław Gębala na „Northonie", w kategorji motocykli pierwszy przybył Hołuj (K. K. M.) na „Harley-Davidson", w kategorji automobili turystycznych 1) Adolf Finder (Polski Turingklub), w kategorji wozów sportowych zajął pierwsze miejsce Stefan Lubelski na „Austro-Daimlerze", w kategorji wozów wyścigowych startował jeden wóz, mianowicie St. Hołuj (K. K. A.) na „Bugatti", przebywając 8 okrążeń toru w czasie 8.28, przec. szybk. 70.866.

*

Nasz zawodowy bokser Ran rozegrał w Harford 10-rundowy mecz z Frankem Petrolle. Mecz zakończył się zwycięstwem Rana na punkty.

Ostatnie wiadomości.

ROZWÓJ AKCJI NA WSCHODZIE.

Pekin, 28.2. — **Główne dowództwo armji chińskiej ocenia swe dotychczasowe straty w bitwie o przełęcz górską Pai-Szi Tsu na 1000 żołnierzy zabitych. Straty japońskie mają wynosić 600 zabitych. Wszystkie dotychczasowe próby japońskie owładnięcia przełęczą zostały odparte.**

Tokio. — Chińczycy wysyłają pośpiesznie posiłki dla obrony Czigeng i Linguan.

Londyn. — Według wiadomości urzędowych z Tokio ofenzywa japońsko-mandżurska w prowincji Dżehol robi szybkie postępy. Japońskie straże przednie zbliżają się do strategicznie ważnego punktu Czi-Feng. Zajęcie tej pozycji umożliwi Japończykom opanowanie sytuacji całej prowincji. Dywizja Hattori zaatakowała pozycje chińskie przy Szamaon. Nieregularne wojska chińskie pierzchły w popłochu, tak, że dowdztwo chińskie było zmuszone wysłać na zagrożony punkt rezerwy regularnych wojsk, które otrzymały rozkaz bezwzględnego utrzymania przełęczy.

ZAWIESZENIE „DZIENNIKA BERLIŃSKIEGO".

Berlin, 28.2. — W ostatniej chwili prezydent policji w Berlinie zawiesił na przeciąg dwuch tygodni bez żadnego umotywowania wychodzący w Berlinie od lat 30 organ mniejszości polskiej w Niemczech „Dziennik Berliński". Przeciwko wspomnianemu dziennikowi prowadziły pisma nacjonalistyczne już od dłuższego czasu ostrą kampanję, domagając się jego zawieszenia. Żądaniu więc nacjonalistów stało się zadość.

Reichstag spłonął

PODPALENIE ZAMKU CESARSKIEGO I GMACHU REICHSTAGU SYGNAŁAMI ZAWIERUCHY WEWNĘTRZNEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 28.2. — Wczoraj o godz. 10-ej wiecz. w gmachu Reichstagu wybuchł olbrzymi pożar. Nagle cały budynek stanął w płomieniach.

Ogień ukazał się odrazu z czterech stron i objął całą kopułę. Słup ognia bije wysoko w górę.

Łunę widać na znacznej odległości dokoła.

Na ratunek przybiegło 10 oddziałów straży ogniowej. Urzędowo stwierdzają, że zachodzi wypadek podpalenia. Olbrzymi plac przed Reichstagiem zamknięto kordonem policji.

Ogłoszono najwyższy stopień pogotowia alarmowego. Dokoła placu republiki gromadzą się tłumy. Wiadomość o pożarze rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście.

Gmach parlamentu w Berlinie padł pastwą pożaru sztucznie wznieconego. O godz. 10 spostrzeżono ogień, który podłożony był w 20 do 30 miejscach wewnątrz gmachu i rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Zanim straż pożarna zdążyła przybyć, cały gmach stanął w płomieniach, tak, że akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona.

Całe wnętrze gmachu, a więc sala plenarna, trybuny prasy, galerja i garderoby (wszystko z drzewa) spłonęło doszczętnie. Olbrzymia kopuła miedziana, pokrywająca cały gmach, zawaliła się. Ze spalonego gmachu pozostały tylko mury zewnętrzne, które grożą zawaleniem. Przypuszczalnymi sprawcami pożaru są komuniści. Policji udało się aresztować jednego komunistę, który miał przy sobie paszport holenderski, chociaż był Niemcem. Zeznał on, że był jednym ze sprawców pożaru.

Berlin. — Reichstag ze wszystkich stron zamknięty jest kordonem policji. Gmach przedstawia zdala grozą przejmujący widok spustoszenia. Dziesiątki tysięcy ludzi zgromadziło się w okolicy, przypatrując się rozszalałemu żywiołowi.

Berlin. — Groźba zawalenia trybun, otaczających wielką salę posiedzeń, ogromnie utrudniała akcję ratunkową. — Czego nie strawił ogień, to uległo zniszczeniu przez masy wody, użyte w czasie akcji ratunkowej. W niektórych korytarzach woda sięgała do łydek. Po zewnętrznej stronie gmachu strumienie wody marzły z powodu zimna, tworząc zwieszające się sople lodu.

Berlin. — Aresztowany sprawca pod palenia Reichstagu jest, jak stwierdza znaleziony przy nim paszport, Holendrem, nazywa się van der Lübbe i liczy lat 24. Aresztowanie go wewnątrz budynku Reichstagu nastąpiło w dość niezwykłych warunkach. W czasie przeszukiwania korytarzy spostrzeżono uciekającego mężczyznę ubranego tylko w spodnie. Po aresztowaniu przyznał się on natychmiast do podpalenia, twierdząc, iż działał wyłącznie z własnych pobudek.

Przy jednem z miejsc podpalenia, gdzie znajdowała się butelka z benzyną, znaleziono szmaty płócienne i czapkę aresztowanego. Utrzymuje on, że koszulę użył również na szmaty do podkładania ognia. Po odprowadzeniu go na najbliższy posterunek policji przy bramie Brandenburskiej, Lübbe zachowywał się zupełnie spokojnie.

Pożary w Reichstagu i zamku cesarskim, o czem donosimy na innem miejscu, wywołały wielkie podniecenie w mieście. Uważa się to bowiem za pierwszy groźny sygnał zbliżającej się zawieruchy wewnętrznej w Niemczech.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Tow. Elektryczne Okręgu Częstochowskiego" w Częstochowie ma zaszczyt podać do wiadomości PT. Akcjonarjuszów, że w dniu 30 marca 1933 r. o godzinie 930 w lokalu przy ul. Czackiego 8, m. 6 w Warszawie odbędzie się VII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia. 2) Stwierdzenie prawomocności Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań bilansu oraz rachunku strat i zysków. 5) Postanowienie odnośnie salda rachunku strat i zysków. 6) Pokwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków. 7) Wybór 5 członków Rady Nadzorczej. 8) Wynagrodzenie Rady Nadzorczej. 9) Wolne wnioski Akcjonarjuszów.

Uwagi: 1) PP. Akcjonarjusze mogą w ciągu siedmiu dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku dziennego Wlanego Zgromadzenia, 2) PP. Akcjonarjusze mają prawo w ciągu siedmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem żądać wydania odpisu wniosków w sprawach objętych porządkiem dziennym, 3) PP. Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Walnem Zebraniu, winni na siedem dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcje lub dowody złożenia akcji u notarjusza, w instytucji kredytowej krajowej, lub też w Banque de Bruxelles w Brukseli.

Zapowiedź Nr. 58/33.I.

Podaje się do wiadomości, że

1) nauczyciel szkół średnich, **Zygmunt Miynarski**, kawaler, zamieszkały w Bochni, ulica Biała 174 i

2) niezamężna **Gabriela Herc**, bez zawodu, zamieszkała w Królewskiej Hucie, ulica Redena 8 zamierzają zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi winno nastąpić w Królewskiej Hucie, Gońcu Częstochowskim i Ilustrowanym Ekspresie.

O jakichkolwiekbądź uzasadnionych przeszkodach małżeńskich uprasza się natychmiast powiadomić niżej podpisanego.

Królewska Huta, dnia 23 lutego 1933 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego.
w zastępstwie: **Bieniosek.**

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję zameldowanie, które złożyłem do 1-go Komisarjatu Policji P. przeciwko Panu Tadeuszowi Sieradzkiemu, kierownikowi biura „Obrona", które było wydrukowane w „Gońcu Częstochowskim" z dnia 24 lutego 1933 r. p. t. „Ładna obrona". Zameldowanie złożyłem jedynie wskutek podmówienia mnie przez ludzi złej woli, którzy chcieli szkodzić Panu Sieradzkiemu, za co na tem miejscu Go przepraszam.

Izydor Bojaś.

Częstochowa, dnia 28 lutego 1933 r.

PRZEZ zdobycie fachowych sił w pracy ślicznie pierze, prasuje kołnierze, koszule. Chemicznie pierze na sucho garnitury, palta, kostjumy, suknie, dywany, portjery i t. p. Farbuje (Tajemnicą wschodu), specjalność jedwabie. Ceny kryzysowe, znane szerokiej klijenteli, Farbiarnia Chemiczna Pralnia „Jadwiga" Katedralna 4 filija — Aleja Wolności nr. 43/47. 259

P. JÓZEF J. List do odebrania w sklepie „Gońca" 462

GARDEROBA jasna, kredens stołowy do sprzedania, ul. 3-go Maja nr. 14 m. 11. 257

LOKALE PRZEMYSŁOWE do wynajęcia z napędem lub bez. w fabryce „Józefów" na Zawodziu. Informacje: ul. Śląska num. 21/23.

RESTAURACJA „SAVOY" poleca smakoszom we wtorki i czwartki kołduny litewskie.

1 MARCA nowy kurs angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Opłata miesięcznie 10 zł Kancelaria (Aleja 20, szkoła) czynna codziennie od 16-ej — 19-ej. Kierownik Kursów: L. Wajnsztok, abs. Uniw. 404

2 POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Śląska nr. 24. 461 Parysk.

Jeszcze o szkodnikach drzew owocowych.

Tak jak każdy człowiek ma swego mola, tak i każde drzewo ma swego robaka. Jest tylko ta różnica, że człowiek ma możność zwalczać owego mola, a drzewo bez pomocy jego właściciela musi wkońcu uledz, zacznie marnieć, usychać i ginąć, o ile dobra ustawa mu nie pomoże.

Aby wezwanie moje w zeszłoniedzielnym „Gońcu" nie poszło na marne, opowiem o kilku najważniejszych szkodnikach naszych drzew owocowych:

Tarczówka: są to bronzowe okrągłe wypukłości na korze drzew, a przeważnie wrzewów jak agresty, porzeczki i t. p., po zgnieceniu okaże się mąka, czyli drobne jajeczka, z których powstaną nowe kolonje — szkodnik, bardzo groźny — zwalczać spryskiwaniem karbolineum sadowniczem, które nabyć można w zarządzie związku ogrodników, Jasnogórska nr. 24.

Słonik - ryjkowiec: jest to maleńki chrząszczyk z wydłużonym ryjkiem, ten zwija liście w tutkę i znosi tam jajka, z których wylęgają się larwy. Ponieważ larwy te (w przeciwieństwie do innych), potrzebują na pokarm liści zwiędłych, to przezorna matka nacina ogonek zwiniętego już liścia, który zwisa i więdnie i w ten sposób zapobiega niestrawności swego młodego pokolenia.

Są także słoniki, które składają jajka nie na liściach, lecz na pączkach kwiatowych a larwy ich karmią się potem owocami, nie dając im dojrzewać i powodują przedwczesne opadanie. Ta grupa szkodników lubi się specjalizować: jabłka, gruszki, śliwy, a jeden słynny orzechowiec jest fabrykantem pustych, robaczywych orzechów.

Na liściach każdego drzewa znajdziemy jakieś mszyce lub inne owady, z tą tylko różnicą, że ich kolebki będą odmiennie wyglądały. Skutek jednakże będzie ten sam: dla owadów — wygodne i bezpieczne schronienie, a dla drzewa — strata soków i większe lub mniejsze wyniszczenie.

Mszyce, słoniki, tarczówki i inne starają się same urządzić kolebki dla dzieci; mniej przezorne są różne motyle, które składają jajka wprost na liściach, dbając jedynie o to, aby je złożyć na właściwym gatunku drzewa. Nie nakłuwają ani nie zwijają liści, bo, coprawda, nie mają czem, a wylęgłe gąsieniczki same muszą myśleć o sporządzeniu sobie gniazdka, o ile chcą je posiadać. Mianowicie gąsieniczki, wylęgłe z grupy jajek, złożonych razem, trzymają się też gromadą, a oplątując i wiążąc pajęczyną kilka kiści tworzą rodzaj gniazdka.

Z tej grupy najgroźniejszym dla jabłoni jest mały motylek, brudno-żółtawo-szary, jajka składa na zawiązanych owocach młodych, zanim się zamykają kielichy; wylęgnięte liszki wgryzają się do środka owocu i po zepsuciu jednego, przechodzą na inne stykające się, poczem opadają wraz z owocem na ziemię, a wyszedłszy z niego starają się wyszukać najdogodniejsze miejsce do przepoczwarzenia się i przezimowania, najczęściej w korze starszych, nieoczyszczanych drzew. Na wiosnę mamy kilkadziesiąt razy więcej na naszych jabłoniach tych gości. Oczywiście wtedy tylko, gdy czytając wezwania, polecamy nasze drzewa opiece Pana Boga, lub czekamy aż ustawa sama tę plagę zniszczy.

Aby nie znudzić czytelników, napiszę dalszy ciąg jutro.

Ignacy Młodkowski.

Z wystawy w IPS. Instytut Propagandy Sztuki zainicjował w ostatnich czasach urządzanie wystaw także w lokalu kawiarni IPS. Wystawy te cieszą się wielkiem powodzeniem, stanowiąc główną atrakcję dla szerokiej publiczności. Zdjęcie nasze przedstawia autolitografję p. Józefa Toma, p. t. „Motyw z Lublina".

KINO-TEATR „ATLANTIC"
DIANA (W NIEWOLI KOZACKIEJ) z OLGĄ CZECHOWĄ
II program RODIE POLO w wielkim dramacie
ZAGADKOWY ZAMACH.

Z KRAJU.

(—) Nowa „fabryka" fałszywych 2 i 5 złotówek. Wydział śledczy w Poznaniu wykrył „fabrykę" fałszywych monet 2 i 5 złotowych nowej emisji. „Mennica" ta mieściła się w mieszkaniu rzeźnika Aleksego Edwarda.

W czasie rewizji znaleziono większą ilość falsyfikatów 2-złotowych, oraz przybory do ich wyrabiania. Aleksego Edwarda aresztowano.

Ponadto ujęto jego wspólnika, znanego fałszerza monet 27-letniego Eugenjusza Walencikiewicza, karanego już za podobne przestępstwo 3-letniem ciężkiem więzieniem. Fałszerze puścili w obieg większą ilość falsyfikatów, przeważnie w sklepach żywnościowych i w piekarniach.

Odkopany skarb

1,300,000 rubli w złocie.

Przed kilku dniami prasa przyniosła wiadomość, podaną przez jeden z dzienników wileńskich o znalezieniu przez pewnego dziedzica wielkiego skarbu w rublach złotych.

Istotnie pewien ziemianin wskutek informacji, otrzymanych od szofera, odkopał na obcym gruncie kufer, zawierający 1,300,000 rubli w złocie, co przedstawia wartość 700,000 dolarów. Ziemianin ten przed kilku tygodniami przyjechał do Warszawy i w sprawie tej zwrócił się do adw. Święcickiego w celu nawiązania pertraktacji z min. skarbu o podział odkopanego skarbu. Ponieważ jednak ministerstwo zaopinjowało, że cały skarb należy wyłącznie do ministerstwa skarbu i nie może być przeprowadzony podział, dziedzic ten, zachowując całkowicie incognito, nie zgadza się na ujawnienie swego nazwiska, ani skarbu. Również adwokat w tym wypadku zakrywa się tajemnicą zawodową, nie zezwalającą mu na ujawnienie szczegółów, niekorzystnych dla jego klijenta.

Obecnie jednak w sprawie zaszedł pewien zwrot, który według kodeksu nada je jej charakter karny. Oto stwierdzono, że dziedzic odkopał skarb, przeniósł go na swój teren i zakopał obok swych zabudowań. Następnie zainstalował specjalne światło elektryczne i przez całą dobę na zmianę ze swymi synami, uzbrojonymi w dubeltówki, pełni straż nad skarbem, ażeby nikt niepowołany nie dostał się do niego.

Adw. Święcicki w dalszym ciągu prowadzi pertraktacje z min. skarbu. Wobec niewiarygodności całej tej sprawy adwokat Święcicki sam początkowo wątpił w jej prawdziwość. Zmienił jednak swe zdanie, gdy dziedzic na wstępie zapłacił mu zgóry dość znaczne honorarjum za prowadzenie sprawy. Pozatem adwokat był również na miejscu.

Pertraktacje między adwokatem znalazcy tych pieniędzy a prokuratorją generalną weszły już na konkretną drogę. Rozważono w związku z tą sprawą niezwykły problem prawny. Zdaniem adwokata nie należy tego złota uważać za skarb, gdyż skarbem byłby wówczas, gdyby natrafiono na nie przypadkowo i gdyby właściciel jego nie był ustalony.

Tymczasem w tym wypadku była to rzecz rozmyślnie ukryta przez władze rosyjskie, które ukryły pieniądze w nadziei że po powrocie je zabiorą. Faktycznie do pieniędzy tych, zdaniem adwokata, mógłby rościć sobie pretensje skarb rosyjski, a więc Sowiety. Sowiety jednak uregulowały już tę kwestję w art. 12-ym traktatu ryskiego, według którego to artykułu mienie, pozostawione przez skarb rosyjski na ziemiach polskich, ma przejść na własność skarbu polskiego.

Tymczasem znalazca tych pieniędzy odkopał je bez wiedzy władz i przeniósł w inne miejsce, w czem dopuścił się czynu przestępczego. Adwokat wywodzi, że skarb państwa nie może korzystać z mienia zdobytego przez czyn przestępczy znalazcy.

Takie jest stanowisko adwokata owego ziemianina. Podobno prokuratorja generalna zgodziła się wreszcie załatwić tę sprawę na drodze polubownej. Dodać należy, że według opowieści znalazcy tego „skarbu", pieniądze te znajdowały się w wielkiej skrzyni od pocisków artyleryjskich, a poszukiwania czynił wraz z szoferem syn owego ziemianina, młody maturzysta.

Poza rodziną owego ziemianina wtajemniczony jest w całą sprawę tylko lokajczyk, który wskazał miejsce ukrycia przez Rosjan złota oraz adwokat, który tę sprawę prowadził.

Bałtycka orjentacja gospodarcza

i polityczna współczesnej Polski.

Odczyt, wygłoszony w auli Uniwersytetu Warszawskiego przez b. ministra inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

2.

Jeszcze mniej zrozumiałem musi się wydawać tolerowanie przez dawną Polskę zaboru jej najistotniejszego regulatora gospodarczego tj. handlu zewnętrznego przez Gdańsk, który systematyczną polityką — często jawną i uczciwą, czasem podstępną i chytrą — zdobył sobie monopolowe wobec gospodartwa polskiego stanowisko — i to ze wszystkiemi, ujemnemi następstwami monopolu. Tu już zło musiało być widoczne dla każdego, choćby nawet zaślepionego polityka polskiego; wkraczało ono do jego domu i jego folwarku, przynosząc mu corocznie widoczne i namacalne straty. Już w XV wieku w przywileju Kazimierza Jagiellończyka zrzekła się niestety i nieopatrznie Polska w logicznych konsekwencjach tego przywileju programu samodzielnego rozwoju polskiej potęgi morskiej i handlowej, a oddawała Gdańskowi wyłączność wymiany towarowej między sobą a resztą gospodarstwa światowego na najważniejszej wiślanej arterji komunikacyjnej dawnej Polski. „Błąd popełniony przez Kazimierza Jagiellończyka" pisze Dr. A. Czołowski — „można było naprawić, ale brakło do tego w Polsce silnej woli, energji i poparcia narodu i środków materjalnych". Następnie z każdym wiekiem monopol Gdańska w zakresie handlu zewnętrznego Polski przynosił coraz bardziej zgubne skutki zacieśniał się stalową obręczą koło szyi polskiej, wywoływał liczne protesty w Sejmie i na sejmikach, ale nie spowodował trwałego i pozytywnego przeciwdziałania. — A należy zdać sobie dokładnie z tego sprawę, że Polska od końca 15 w. do połowy 17 wieku była jednem z najpotężniejszych i możnych państw w Europie. — I to nietylko w znaczeniu politycznem, ale i gospodarczem.

Tak np. znajdujemy ścisłe materjały wykazujące, iż w połowie 17 wieku trzy czwarte kapitałów giełdy amsterdamskiej — w okresie jej najświetniejszego rozwoju — zaangażowane było w handlu bałtyckim. — W handlu zaś międzynarodowym na Bałtyku, handel z Polską via Gdańsk stanowił pod koniec 16 wieku na podstawie istniejącej statystyki rejestru celnego okrętów na Lundzie ok. 60 proc. Sam eksport zboża wahał się wówczas ok. 300.000 tonn rocznie, a w poszczególnych latach — w okresie dłuższego pokoju w Polsce przy równoczesnych wojnach w Europie zachodniej — wzrastał bardzo poważnie. W tych okresach wartość handlu zewnętrznego Polski via Gdańsk wahała się rocznie w granicach ówczesnych 20—30 milj. zł. polsk., tj. w przybliżeniu wedle dzisiejszych relacji wartości ok. 400—600 miljonów złotych. z tem jednak, że w wielu wypadkach pośrednik gdański zatrzymywał dla siebie 40 — 50 proc. wartości. Znane są w historji naszej wypadki, sztucznego zatrzymywania przez Gdańsk barek płynących ze zbożem z Polski, celem wywołania nagłej zniżki ceny na dowożone zboże, by następnie zboże to po wysokich cenach sprzedać zagranicą. Można sobie dość łatwo wyobrazić skutki społeczno - gospodarcze takiej polityki, gdy się stwierdzi fakt naturalny, że np. cena wewnętrzna zboża w Polsce kształtowała się wobec prawie stałych i dość znacznych nadwyżek produkcyjnych w relacji do osiągnej ceny eksportowej w Gdańsku. Warstwa szlachecka zaprzątnięta innemi zadaniami i ideami, głucha na głos potrzeb gospodarczych całości, Państwa, uważająca handel za „bezecne zajęcie", tylko słabo, a całkiem nieskutecznie broniła się przeciwko temu stanowi rzeczy. — W okresie rządów Stefana Batorego rysuje się wyraźniej polityka popierania Elbląga, jako portu konkurencyjnego, oraz próba nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych angielsko-polskich przy pomocy brytyjskiej Kompanji Wschodniej. — Jednak Gdańsk, który uporczywie pilnował swego lukratywnego monopolu na tak wielkim i bogatym organiźmie państwowym, zwalczał wszystkimi środkami wszelkie próby Polski usamodzielnienia się w handlu zewnętrznym, uciekając się nieraz do interwencji obcych mocarstw, lub podstępnego niszczenia polskich urządzeń morskich, lub nawigacyjnych.

Ten monopol Gdański został zniszczony dopiero w okresie porozbiorowym i to właśnie przez Prusy.

W ówczesnej opinji — nietylko świata, ale nawet i samych Niemiec, wreszcie i na dworze Pruskim — nie istniało jeszcze pojęcie „polskiego korytarza" pomiędzy Prusami Wschodniemi i Brandeburgją. Raczej wiedziano i uznawano powszechnie, że Prusy Wschodnie to weranda lub balkon przyczepione do cudzego domu i z obcej zbudowane cegły. — To też pożądania zaboru polskiego Pomorza nie strojono nawet zbytnio we frazesy „krwawiącej wiecznie granicy" pruskiej, nie nazywano go hańbą cywilizacji, ani „ościeniem wbitym w ciało nieszczęsnej Germanji". — Fryderyk II rozumował z prostą i uczciwą otwartością: „kontrola handlu zewnętrznego Polski jest wysoce rentowna. — Skoro Polska daje się przez całe wieki spokojnie eksploatować małemu Gdańskowi, dlaczego nie mogą objąć tej intratnej roli silne Prusy". W testamentarnych wskazaniach swych dla przyszłej polityki pruskiej pisze Fryderyk II. „Polska, po śmierci każdego z królów popada w zamęt walk partyjnych. — To właśnie należy wyzyskać, każąc sobie płacić za neutralność to miastem, to znów prowincją, aż pożądaną całość się połknie" (Fr. d. Grosse: Briefe u. Schriften, v. R. Fester, II-170). Okazało się jednak, że dalszymi rozbiorami można było jeszcze prędzej dojść do pożądanego celu.— Cztery piąte Polski zostało wówczas odcięte od morza, znaczną część dawnego gdańskiego obrotu handlowego ziem polskich objęły inne porty niemieckie, utrwalone wiekami drogi handlowe zostały zniszczone od jednego zamachu bez czyjegokolwiek zewnętrznego protestu. Wprawdzie w różnych traktatach zawarowano narodowi polskiemu swobodną wymianę towarową pomiędzy dawnemi dzielnicami i oczywiście „swobodny dostęp do morza" przez nowe pruskie terytorjum, ale zobowiązania te podobnie jak wiele innych wobec Polski, nie zostały w najmniejszej mierze wypełnione, a przeciwnie cynicznie na każdym kroku były podeptane i wyśmiane. Równowaga gospodarstwa polskiego oparła się wówczas na nowych elementach. — Gospodarcze linje dośrodkowe wewnętrzno - polskie zostały całkowicie zniszczone i poprzecinane, a obrót handlowy międzydzielnicowy spadł do nieznacznego minimum; samodzielna ekspansja polska na rynkach międzynarodowych przestała prawie istnieć.

Życie gospodarcze zacieśniło się głównie w ramach państw zaborczych każdej dzielnicy z osobna. — Tak ginął i kurczył się interes jednolitego od wieków gospodarstwa społecznego Polski, a prosperował w potrójnej i odśrodkowej orjentacji i mógł nawet tuczyć się chwilami interes indywidualny. W ekspansji łódzkich czy białostockich wyrobów włókienniczych na wschód imperjum rosyjskiego, w łatwym i rentownym zbycie produktów agrarnych z Poznańskiego i Pomorza w Niemczech układało się chwilami korzystnie materjalne życie jednostek, zatrute już w swej zbiorowości zarazkami choroby, mającej przynieść ujemne skutki dopiero w wolnej i zjednoczonej Polsce.

(d. c. n.)

Ze świata.

(X) **Świadectwo ślubu Napoleona I.** F. Gentili di Giuseppe ogłasza w ostatnim numerze pisma włosko-francuskiego „Dante" interesujący dokument, świeżo przez siebie odnaleziony.

Jest to świadectwo ślubu Napoleona I z Józefiną Beauharnais w roku 1804, wydane przez kardynała Fescha.

(X) **Ogromny dochód państwa z napojów alkoholowych.** Dyrektor szwedzkiego monopolu spirytusowego, p. John Borsvall, oświadczył ostatnio, że dochód z produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych na jednego mieszkańca jest w Szwecji największy na świecie.

Obecnie przeciętny dochód skarbu państwa z jednego litra alkoholu, obliczamy na jednego mieszkańca, wynosi około 3,75 koron, przeciętna zaś suma, płacona przez każdego mieszkańca Szwecji państwu z tytułu podatku od spożycia alkoholu wynosi rocznie 19 koron. W Anglji suma ta sięga tylko 14 do 15 koron, a w Danji, gdzie istnieje wolny handel wyrobami alkoholowemi, wypada na jednego mieszkańca około 10 koron dochodu z podatku od konsumcji alkoholu.

(X) **Wzrost liczby kobiet w Szwecji.** Według obliczeń znanego szwedzkiego statystyka, prof. Sven Wicksell'a, liczba kobiet w porównaniu z liczbą mężczyzn wzrasta stale w Szwecji w ciągu ostatnich 100 lat. Stosunek mężczyzn do kobiet w całej Szwecji wyraża się liczbą 1.029 kobiet na 1.000 mężczyzn, w samym zaś Sztokholmie jest jeszcze wyższy i wynosi 1.240 kobiet na 1.000 mężczyzn.

Obliczenia wykazują również, że 30 procent kobiet pozostaje niezamężnych w Sztokholmie, a w całej Szwecji — 20 procent.

(X) **Umarła z głodu leżąc na pieniądzach.** Na przedmieściu Brukseli Ixelles mieszkała 81-letnia żebraczka, Charlotte Delporte, która od wielu lat zawodowo zajmowała się żebraniną. Ostatnio sąsiedzi, nie widząc jej wychodzącej z domu, w przeczuciu, iż musiało coś się stać, zawiadomili policję, która po wyłamaniu drzwi znalazła żebraczkę dogorywającą. Po przeniesieniu do szpitala zmarła ona, przyczem lekarze stwierdzili, iż powodem śmierci było wycieńczenie, spowodowane głodem.

Jakież było jednak zdziwienie policji, gdy po przejrzeniu mieszkania znaleziono wszystkie pieniądzmi metalowemi. Całe mieszkanie było poprostu zarzucone pieniędzmi, tak samo siennik był zupełnie wypchany pieniędzmi. W mieszkaniu żebraczki znaleziono w sumie około miljon franków.

Amazonki z wyspy Bissagos

Słynny badacz wnętrza Afryki, Bernatzik, odkrył, że na wyspach Bissagos u brzegów Afryki Południowej zamieszkuje dziwny naród, rządzony przez kobiety. Mieszkańcy Bissagos należą do szczepu Bijogo i zajmują się przeważnie rolnictwem i rybołóstwem.

Kobiety na wyspach Bissagos odgrywają dominującą rolę. One to są szefami rodzin, zasiadają w radzie rządzącej tem miniaturowem państewkiem, podczas gdy mężczyźni zajmują się tylko uprawą roli. Amazonki w Bissagos wybierają sobie same mężów, a odbywa się to w dość niezwykły sposób. Gdy dziewczyna postawi przed chatą młodzieńca miskę z ryżem, oznacza to, że chce go za męża. — Młodzieniec tedy udaje się do chaty dziewczyny i pozostaje tam przez parę dni. Dopiero, gdy powtórnie znajdzie ryż przed swym progiem, może się uważać za prawowitego męża i ma prawo wprowadzić się do niej wraz z całym swoim dobytkiem. Jak w małżeństwie, tak i w sprawach rozwodowych ma kobieta decydujący głos. Wystarczy, aby wyrzuciła rzeczy męża ze swej chaty, a małżeństwo jest już rozwiązane.

Żaden z młodych ludzi nie odważyłby się nigdy „odmówić ręki" damie, która go wyróżniła. Danie odkosza ściąga bowiem na nieszczęsnego młodzieńca nieaskę wszystkich amazonek, tak, że nie pozostaje mu wtedy nic innego, jak opuścić wyspę.

(X) **2.200.000 nowych mieszkań w ciągu 8 lat.** W Niemczech wybudowano w ciągu 8 lat, od r. 1924 do 1932, 2.000.000 mieszkań. W tej liczbie prawie połowa przypada na mieszkania dwu i trzypokojowe, przystosowane do skromnych budżetów i zarobków. Największy przyrost małych mieszkań wykazały lata budowlane 1930, 1931 i 1932. W r. 1931 liczba nowych mieszkań dwupokojowych wynosiła 57 procent ogólnej liczby przyrostu mieszkaniowego. Naogół głodu mieszkaniowego w Niemczech niema wobec dużego przyrostu mieszkań za lata ubiegłe.

(X) **Zamek, w którym straszy.** Jak donoszą z Cuneo, we Włoszech północnych, ma być tam sprzedany z przetargu publicznego stary zamek Montemale, o którym od lat kilkudziesięciu krąży legenda, że coś w nim straszy.

Przetarg ma się rozpocząć od kwoty zasadniczej siedmiu lirów (około 3 i pół złotych)! Z pewnością, że nie zabraknie amatorów żądnych doznania niezwykłych wrażeń w starem zamczysku.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Davos. Od kilku dni odbywają się w okolicach Davos międzynarodowe zawody narciarskie. Zawody te odbywają się w warunkach niezwykle pomyślnych, ze względu na obfity suchy śnieg. Na zdjęciu naszem widzimy jedną z zawodniczek p. Margrit Bertsch na finiszu.

Z WYDAWNICTW TECHNICZNYCH.

Samouczek Techniczny, Wydawnictwo Popularno-naukowe. Nakładem B. Kotuli, Cieszyn.

Nr. 100. Przerywacze elektryczne. Opracował J. Nowacki 32 str. z 15 rys.

Nr. 101. Zasadnicze wiadomości z fizyki. Cz. I. Oprac. J. Olszewski 29 str. 6 rys.

Nr. 102. Zasadnicze wiadomości z fizyki. Cz. II Oprac. J. Olszewski 26 str. 6 rys.

Nr. 103. Obliczanie i konstrukcja małych maszyn elektrycznych Cz. I. Oprac. F. Bäck 32 str. z 16 rys.

Nr. 104. Obliczanie i konstrukcja małych maszyn elektrycznych. Cz. II. Oprac. F. Bäck, 29 str. z 9 rys.

Nr. 105. Przykłady obliczania elektromagnesów. Oprac. J. Olszewski 32 str. z 7 rys. i 5 tablicami.

Nr. 106. Obróbka blachy. Opracował S. Juniewicz 32 str. z 22 rysunkami.

Nr. 107. Fotometry. Oprac. J. Poliński, 21 str. z 22 rysunkami.

Nr. 108. Pomiary prędkości światła i próby „Perpetuum mobile". Opracował J. Poliński 25 str. z 10 ysunkami.

Nr. 109. Parlofon elektryczny. Opracował J. Przyłuski 26 str. z 18 rysunkami.

Cena tomiku 60 gr.

Mgła.

Kazik wychodzi rano do szkoły. Na dworze jest gęsta mgła.

Po kilku minutach wraca uradowany.

— Mamusiu, wiesz co się stało? Szkoła znikła!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 1 MARCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11'50 Komunikat meteor dla lotnictwa 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy 15'15 Komunikat gospod 15'30 Kronika harcerska 15'35 Program dla dzieci 16'00 Muzyka gramofon. 16'20 Odczyt dla maturzystów 16'40 Odczyt. 17'00 Audycja dla naucz. muzyki. 17'40 Odczyt 18'00 Odczyt dla maturzystów. 18'20 Wiad. bież. 18'00 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Skrzynka pocztowa rolnicza 19'30 Feljeton literacki 19'45 Pras dziennik radiowy. 20'00 Odczyt. 20'15 Koncert. 22'00 Feljeton. 22'15 Muzyka taneczna. 22'40 Odczyt z Krakowa. 22'55 Komunikaty.

ŚRODA, 1 MARCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'58 Transm z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'15 Komunikat gospod. 13'20 — 16'00 Transm. z Warszawy. 16'00 Muzyka gramofon. 16'20—17'30 Transm. z Warsz. 17'30 Intermezzo muzyczne. 17'40—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Pogadanka dla gospodyń. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty Zw młodzieży. 19'30—22'20 Transm. z Warsz. 22'20 Muzyka gramofon. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Największą klęską kryzysu jest bezrobocie. Zaradź temu w miarę sił swoich.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

76.

SKANDER (Stefanja Kaniakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

— Urządzamy centralne ogrzewanie, bowiem tak wielką ilość ubikacji nie opłaca się ogrzewać każdą osobno.

— Ano, prawda — przytaknął starzec.

Pani Drojewska, przypatrując się wszystkiemu, rzekła do Marji:

— Wzięłaś ciężki obowiązek na siebie Marylko. Czy dużo jeszcze potrzeba pieniędzy, zanim doprowadzi się do końca tę budowę?

Słysząc to inżynier, wtrącił:

— Według kosztorysu, na ukończenie gmachu musi nam wystarczyć gotówka, leżąca w banku.

— Prócz tego zostaje mi jeszcze kilkadziesiąt tysięcy na urządzenie — odparła Marja.

W pół godziny potem, pożegnawszy inżyniera, wracali przez park do dworu. Zdaleka zobaczyli idącego ku nim plebana, który zbliżając się, zawołał:

— Właśnie przed chwilą dowiedziałem się, że szanowni państwo przyjechali.

Przedstawiony pani Drojewskiej, uścisnął z szacunkiem i szczerą serdecznością podaną rękę i ciągnął dalej:

— Zaszedłem do dworu, a tu pani Małgorzata do mnie: Ksiądz kanonik nawet nie wie, że mamy gości z Warszawy? — A gdzież są? — pytałem. — Poszli na budowę. — W takim razie, — myślę sobie — to i ja pójdę. Toście państwo radosną niespodziankę nam zrobili, a szczególniej pani rotmistrzowej. O! proszę patrzeć, jak się zmieniła! Całkiem inna osoba. Aż rumieńców dostała z uciechy.

Marja się uśmiechnęła i wziąwszy matkę pod ramię, poszła z nią naprzód, a za niemi podążył wuj Zamiecki z proboszczem.

— No, i jakże? Budowa daleko naprzód postąpiła, prawda? — zagadnął pleban.

— Nawet się niespodziewałem, że tak składnie wszystko pójdzie — odrzekł Zamiecki.

— Tak, tak. Tylko przyznam się panu, nie dawała mi spokoju obawa, czy znajdzie się pokrycie na całkowite utrzymanie sierocińca. Poczyniłem przeto pewne kroki w celu przysporzenia dalszych środków. Przed czasem jednak nie chciałbym mówić o tem pani rotmistrzowej, by nie robić jej nadziei, która bądź co bądź mogłaby się okazać złudną — powiedział proboszcz, nieco przyciszonym głosem.

Zamiecki przystanął nagle, uderzony temi słowami.

— Zaciekawia mnie ksiądz kanonik — zawołał.

Przez usta księdza przewinął się uśmiech, pełen radosnej tajemniczości.

— Otóż, powiem panu, w jaki sposób mam zamiar zdobyć... zaczął i przerwał, bo kobiety zatrzymały się i Marja odezwała się do Zamieckiego.

— Pójdziemy przez sad, bo chciałabym pokazać wujowi, jak bardzo drzewa obrodziły w tym roku.

— Dobrze, dobrze, prowadź, choćby na koniec świata — rzekł wuj, nie rad, że mu przerwano interesującą rozmowę. Ale kobiety, nie wiedząc o niczem przyłączyły się do mężczyzn i zawiązały pogadankę na temat piękności parku, którego stare rozłożyste drzewa miały wygląd majestatyczny.

— Sad też jest bardzo duży i obsadzony drzewami przedniego gatunku — wtrąciła Marja.

Skręcili na boczną ścieżkę.

Nagle proboszcz uderzył się w czoło i zawołał:

— Ależ, zapomniałem na śmierć. Przecież pani Małgorzata najwyraźniej mi poleciła na odchodnem, abym państwu powiedział, że czeka z podwieczorkiem. Zastałem ją właśnie, jak zastawiała stół przysmakami.

— Wobec tego zobaczymy później ogród, a teraz spieszmy do domu, żeby gospodyni nie zrobić przykrości — oświadczył Zamiecki.

I zostawiając sad po lewej stronie, zawrócili ku dworowi.

ROZDZIAŁ IX.

Wieczorem tego samego dnia Drojewska udała się wcześniej na spoczynek. Zmówiwszy codzienną modlitwę, zaczęła się rozbierać, gdy ozwało się lekkie pukanie i do pokoju weszła Marja.

— Dobrze, że przyszłaś Marylko — rzekła staruszka — chciałam ci coś powiedzieć.

— Cóż takiego? Czy może nie będzie mamie tutaj wygodnie? — zapytała Marja oglądając raz jeszcze z uwagą pokój, gdzie sama przypilnowała by staroświeckie meble z mahoniu, ozdobione mosiężnemi okuciami i miękkie dywany na podłodze, przypominały matce jej własną sypialnię. Nie brakło nawet dużego fotela, stojącego koło okna podobnego do tego, na którym u siebie w domu lubiała staruszka spędzać długie godziny.

— Ależ dziecko! mnie tu bardzo będzie wygodnie. Wcale nie o to chodzi — odpowiedziała.

— No, dobrze, że mama zadowolona. Takbym rada, ażeby mamie było tutaj przyjemnie, przez tych kilka tygodni — mówiła Marja.

— Tak, tak, z pewnością, że będzie mi bardzo dobrze, bo będę z tobą. Nie masz pojęcia, jak czułam się w Warszawie samotną, gdy odiechałaś. I właśnie chciałam cię prosić, ażebyś mnie zwolniła ze słowa, danego ci po odieździe Rysia. Nie wyobrażasz sobie drogie dziecko, jak mi ciężko milczeć przed synem o twojej pracy. Wierzaj mi, że upór twój niema najmniejszego sensu. Męczysz siebie i jego, bo jestem przekonana, że Rysio nie zapomniał o tobie.

— Po czem mama to poznaję? Czy może dowodem jego pamięci o mnie, jest brak zainteresowania moja osobą? — zapytała Marja, której twarz pokrył cień smutku, a w kącikach ust pojawił się wyraz bolesny.

Staruszka nic na to nie odpowiedziała.

Marja głosem, w którym drgała gorycz, ciągnęła dalej:

— Nigdy nie zapyta się nawet o moje zdrowie. Mama myśli, że Ryszard mnie jeszcze kocha? Ja, bo już dawno przestałam sie łudzić. Przecież, to już blisko dziewięć miesięcy mija, jak odiechał, a dotąd ani jednem słowem nie wspomniał o mnie, w listach do mamy pisanych.

(d. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim" najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".